



**KS. DARIUSZ  
JAŚLARZ**

redaktor wydania

Są wszędzie, ale nie figurują pod żadnym adresem. Widzimy ich, ale nie widzimy problemu. A trzeba go zauważyć! Wcześniej jednak należy zobaczyć człowieka. „W lipcu tego roku znaleziono wśród krzewów, w centrum Koszalina, rozkładające się ciało bezdomnego alkoholika” – przypomina drastyczne wydarzenie T. Rogowski. Zakładając ciepłe kapcie, poczytajmy i pomysłmy o bezdomnych. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O ZASADACH I DYSCYPLINIE opowiedzą uczniowie kołobrzesckiej Szkoły Morskiej
- Czy katecheta TO WYŁĄCZNIE ZAWÓD?
- Odwiedzimy parafię, w której modli się cała diecezja – PANORAMA SKRZATUSKIEGO SANKTUARIUM

Powiatowe uroczystości dożynkowe w Skrzatuszu

## Dziękują za zbiory

Do Pani Skrzatuskiej przybywają rolnicy ze wszystkich zakątków naszej rozległej diecezji, by dziękować za tegoroczne zbiory. 3 września w Skrzatuszu odbyły się doroczne dożynki powiatu pilskiego.

Powiat swoim zasięgiem obejmuje cztery gminy miejsko-wiejskie i cztery wiejskie na obszarze 1267 km kw. Prawie wszyscy okoliczni mieszkańcy żyją z pracy na roli. Tegoroczna aura niestety ich nie rozpieszczała. Długotrwała susza, a później obfity deszcz znacznie umniejszyły, a czasem zniweczyły rolniczy trud. Ale gospodarze są przekonani, że nie zabraknie nam chleba. Przyszli przed cudowny wizerunek Skrzatuskiej Piety, by dziękować za każde ziarenko zboża – za to wszystko, co mimo przeszkód udało im się zebrać. „Bez Boga ani do proga” – przypominają staropolskie porzekadło. – Trzeba dziękować Matce Bożej, za to, co mamy – mówią zgodnie.



BEATA STANKIEWICZ

Uroczystości rozpoczęły się Mszą świętą koncelebrowaną, w czasie której słowo Boże głosił ks. E. Strojek. Po Eucharystii barwna procesja prowadzona przez strażaków przeszła na teren miejscowej szkoły. Tu gospodarze prezentowali dożynkowe wieńce i stroiki, a starostowie dożynek przekazali symboliczne bochny chleba. Nastąpiły okolicznościowe przemówienia i występy artystyczne. Wśród przybyłych go-

**Dożynkowa  
procesja**

ści byli m.in. senator RP M. Augustyn, wicestarosta pilski E. Przewoźniak, wójt Gminy Szydłowo Z. Marciniak. Dożynki okazały się też dobrą okazją do składania prezentów: T. Leśniewski z miejscowości Coch wraz z małżonką M. Leśniewską – starościna dożynek – postanowili dofinansować prace remontowe w sanktuarium skrzatuskim. Trzymamy za słowo.

**BEATA STANKIEWICZ**

## W HOŁDZIE POLEGŁYM



BEATA STANKIEWICZ

**C**mentarz Wojenny w Walczu założono w 1945 r. na powierzchni prawie 9 ha. Spoczywa na nim 4390 polskich i 1688 radzieckich żołnierzy, którzy zginęli w bitwach o te tereny, w tym w walkach o przełamanie Wału Pomorskiego. Znajduje się tu 370 nagrobków przy zbiorowych mogiłach, obelisk pamiątkowy, urna z ziemią z pól bitewnych oraz krzyże – łaciński i prawosławny. Podczas uroczystości upamiętniającej rocznicę wybuchu II wojny światowej warty honorowe wystawili żołnierze, policjanci, strażacy i harcerze. Były też poczty sztandarowe organizacji społecznych i kombatanckich. Za poległych modlili się ks. komandor porucznik Z. Kłusek i ks. P. Żornaczuk, proboszcz parafii prawosławnej. Delegację waleckich instytucji, szkół, organizacji i zakładów pracy złożyły wieńce.

**Po odczytaniu  
apelu poległych  
oddano salwę  
honorową**

## Spotkanie „na szczycie”

**W TUCZNIE** odbyło się nieformalne, dwudniowe spotkanie ministrów ochrony środowiska krajów należących do Unii Europejskiej. Jego inicjatorem był polski minister ochrony środowiska Jan Szyszko. Do Tuczna przyjechali przedstawiciele resortów ochrony środowiska, m.in. z Austrii, Estonii, Czech, Holandii, Portugalii, Finlandii, Litwy, Słowacji, Słowenii i Wielkiej Brytanii. Tematem debat był program Natura 2000 w poszcze-

gólnych krajach. Utworzenie Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 jest jednym z najważniejszych aktualnie zadań krajów członkowskich Unii Europejskiej w ochronie przyrody. Sieć ma pełnić kluczową rolę w ochronie różnorodności biologicznej terytorium Wspólnoty poprzez monitoring i ochronę wyznaczonych w danym kraju obszarów, na których występują rzadkie, często zagrożone wyginięciem, gatunki roślin i zwierząt.

## Wdzięczni za plony

**DOMASŁAWICE.** Uroczysta Msza św. dziękczynna z poświęceniem tegorocznych zbiorów rozpoczęła dożynki wiejskie w Domasławicach. Plenerowe dekoracje (na zdjęciu) zostały uhonorowane gromkimi brawami. Na obchodzących święto czekało wiele atrakcji. Odbyły się poka-

zy tańca dla dzieci oraz pokaz tresury psów Straży Granicznej. Częścią kulminacyjną było podzielenie 80-kilogramowego tortu wśród wszystkich zgromadzonych. Pieczone kiełbaski i wiejska kaszanka z ogniska smakowała wybornie uczestnikom zabawy, którzy bawili się do białego rana.



ROBERT MURI

## Znaki współpracy

**SŁUPSK.** Tablice drogowe informujące o miastach partnerskich Słupska stanęły przy wyjazdach w stronę Gdańska, Poznania i Szczecina. Na znakach wymieniono nazwy miast i odległości, jakie dzielą od nich Słupsk: Carlisle (Anglia) – 1873 km, Flensburg (Niemcy) – 725 km, Vordingborg (Dania) – 554 km, Archangielsk (Rosja) – 2406 km, Bari (Włochy) – 2016 km, Buchar (Uzbekistan) – 3228 km, Vanta (Finlandia) – 970 km. Tablice różnią się od siebie kolorystyką.

Gdy wyjeżdżamy w kierunku któregoś z miast partnerskich, jego nazwa znajduje się na zielonym polu. Jeżeli zaś trasa nie prowadzi do tego miasta, jest ono wymienione na znaku, ale na szarym tle. Ustawienie znaków jest kolejnym po fontannie na Starym Rynku i drogowskaziem w parku przy ratuszu elementem podkreślającym tradycję współpracy międzynarodowej. Znaki pomalowane są farbą odbłaskową, dzięki czemu są widoczne także w nocy.

## W trosce o wygląd



ZBIGNIEW DREWNIAK

**DYGOWO.** Trwają intensywne prace budowlane przed kościołem pw. Wniebowstąpienia Pańskiego na pl. Wolności (na zdjęciu). Plac otrzyma nową twardą nawierzchnię, budo-

wana jest kanalizacja, remontowane oświetlenie. Aktualnie jest to plac budowy, ale za kilka miesięcy – mamy nadzieję – stanie się prawdziwą wizytówką miejscowości.

## Pamiętaj o nas

**SZCZECINEK.** Dotarł kolejny transport darów z duńskiej fundacji humanitarnej „Projekt Øst”. Duńczycy przekazali potrzebującym ponad 20 ton artykułów spożywczych. Dystrybucja darów będzie dokonywana poprzez Caritas parafialne i przedszkole publiczne. Funda-

cja „Projekt Øst” z miejscowości Odense pomaga w regionie już od 5 lat. Kierowała swą pomocą m.in. do Barwic i Białego Boru. Zainteresowała się także Szczecinkiem, a pierwszy transport, w którym były artykuły spożywcze, odzież i sprzęt medyczny, dotarł w maju.

## Coś więcej niż posiłki

**DARŁOWO.** Ponad 500 dzieci może korzystać każdego dnia z posiłków dzięki rozbudowanej bazie świetlic wiejskich na terenie gminy Darłowo (17 punktów). Śniadania wydawane są codziennie, a obiady co drugi dzień. – Jest to doskonała forma pomocy dzieciom, która cieszy się wielkim uznaniem wśród

społeczeństwa. Wspólne jedzenie dzieci przy jednym stole to również forma wychowawcza, która jednoczy małych mieszkańców i uczy kultury zachowania – mówią zgodnie opiekunki świetlic Monika Wawrzyniak z Domasławic, Małgorzata Zaborzka z Barzowic i Agnieszka Kruk z Sulimic.

**Posiłek w jednej z darłowskich świetlic**



ROBERT MURI

Demis Roussos w Kołobrzegu

# Wieczór z gwiazdą



PRZEMYSŁAW GRYN

Zanim znany z lat 70. Demis Roussos po latach pojawił się ponownie na scenie sopockiego amfiteatru, śpiewał dla kołobrzeszkiej publiczności. Kołobrzeżanie i wczasowicze z satysfakcją mówią, że w Sopocie artysta wykonał niewielką część tego, co można było usłyszeć tutaj podczas dwugodzinnej koncertu.

Artemios Ventouris Roussos – bo takie w istocie nosi imiona – 31 sierpnia zaprezentował publiczności wokalną maistrię, wciąż wprawiającą w zachwyt. Obok znanych szlagierów jak „Forever and Ever”, czy „Goodbye My Love, Goodbye” znalazły się zupełnie nowe przeboje, które od razu podbiły serca publiczności. Ale bliskie sercu były też małe, choć wielkie w swojej wymowie epizody, towarzyszące koncertowi. Spontanicznie splecione w geście jedności ręce słuchaczy stanowiły tło dla utworu wykonanego na cześć Jana Pawła II przez grecką grupę Orfeusz, towarzyszącą artyście na koncertach w Polsce.

– Ludzie nie chcą rozmawiać o śmierci. To stanowi

## temat tabu.

Nie chcą zgodzić się z rzeczywistością. Wolą fantazjować i uciekać od prawdy – mówi Roussos. – Jan Paweł II był wyjątkową osobą. Jest chyba za wcześnie, aby ocenić, jakim papieżem będzie Benedykt XVI. Ale musimy żyć z przekonaniem, że Watykan ogłosi Papieża Polaka świętym – dodaje. W czasie występu z inicjatywy właściciela amfiteatru Romana Łangowskiego zbierano pieniądze na rzecz dwóch dziewczynek – mieszkanki Koszalina, chorych na mucowisycydozę. Łangowski zebrał podczas kilku imprez ponad 20 tys. zł, które przekazał ojcu dziewczynki Mirosławowi Winięckiemu.

Co myśli artysta o tego typu akcjach? Fani Roussosa pamiętają

## zwiewne stroje

składające się na jego artystyczny image. Nie były one inspirowane tradycją grecką.

– Sam je projektowałem. Ale pewnego dnia pojechałem do Anglii i sprzedałem na aukcji. Pieniądze, które otrzymałem, rozdałem dzieciom i osobom starszym, potrzebującym – wspomina artysta. – Ludzie dziś nie mają czasu na miłość tak jak kiedyś. Nie ma między nimi komunikacji. Dzisiaj nie prosi się o nr telefonu, ale o adres e-mail, bo wszyscy są zabiegani, i rozmowa to strata czasu – zauważa piosenkarz. – Takie jest współczesne społeczeństwo. Ludzie się szukają, miotają. Dlatego wiara odgrywa znacznie większą rolę niż kiedyś. Przecież widzimy, co się dzieje. Dookoła wojny i kataklizmy. To pokazuje potrzebę wiary i współdziałania z Kościołem. Bóg i wiara są ostatnią deską ratunku – przekonuje Roussos. Ale o sprawach wiary Demis Roussos nie mówi chętnie. Rozmowa o wierze nie stanowi dla niego problemu, ale uważa, że jest to sprawa bardzo intymna. Woli opowiadać

**Demis Roussos podczas kołobrzeszkiego koncertu**

## o piosenkach i estradzie.

Pamięta dobrze swój pobyt w Sopocie w 1979 r., kiedy występ z podłożonym playbackiem wywołał ogólne oburzenie. Mówi, że nie spotkała go za to kara pieniężna, jak donosiły media. Ale zwraca też uwagę na przemiany, jakie dokonały się od tamtego czasu w estradowych zwyczajach. Dziś nikogo nie dziwi gwiazda, która posługuje się współczesną techniką podczas koncertów. W Kołobrzegu Roussos śpiewał bez żadnych pomocy. – W Polsce mieszkają ludzie bardzo przyjaźni i sympatyczni. Widać, że podoba się wam grecka muzyka. Polacy zrobili się bardzo nowoczesni. Ale kobiety są tak samo piękne – zauważa. Przed kołobrzeskim występem menedżer Nikos Rusketos obawiał się deszczowej aury. Pogoda jednak nie zawiodła. Jedyną rzeczą, której Roussos w Polsce nie lubi, to słabej jakości drogi, których nie spotyka na Zachodzie.

**KS. DARIUSZ JAŚLARZ**

Problem bezdomności w Polsce nie zostanie załatwiony rękami administracji i organizacji dobroczynnych, ale powinien stać się sprawą całego społeczeństwa, zwłaszcza jego politycznych i intelektualnych elit.

tekst

TADEUSZ ROGOWSKI

Kiedyś koszalińscy bezdomni koczowali na dworcu kolejowym. Teraz już ich tam nie ma. Podróżni zbyt często skarżyli się na nieznośny zapach, awantury i próby wyludzenia pieniędzy. Straż kolejowa oczyściła wreszcie poczekalnię. Tyle tylko, że dokąd bezdomni byli na dworcu, problem absorbował opinię publiczną, a kiedy zniknęli – ludzie o nich zapomnieli. A i sami bezdomni usuwają się w cień, schodząc społeczeństwu z drogi. Zapełnili altanki działkowe, poddasza i piwnice budynków, skwery i parki, klatki schodowe, kanały ciepłownicze i śmietniki. Nie ma ich, więc nie ma problemu. Ludzie obojętnieją, popadają w samouspokojenie, pojawiają się stereotypy: „bezdomny z wyboru”, „bezdomni nie dają sobie pomóc”. Nikt nie potrafi powiedzieć, ilu jest ich w Polsce, według różnych danych statystycznych od 30 do 300 tysięcy. W Koszalinie rozrzut danych jest mniejszy, oficjalnie „od 200 do 400 osób”, ale to wciąż różnica stu procent. Przeciętny polski bezdomny jest mężczyzną w wieku 40–60 lat, z wykształceniem zawodowym lub średnim, rozwiedzionym, pozostającym w bezdomności od 5 lat, za-



mieszującym w pierwszej kolejności „miejsca niemieszkalne”, w drugiej – działkowe altanki. W praktyce pozbawieni są praw obywatelskich – często nie posiadając nawet dowodu tożsamości, nie mogą skorzystać z pomocy państwa, uzyskać zasiłku dla bezrobotnych, renty, miejsca w domu opieki społecznej, trudno też dostać im się do przychodni lub szpitala. Nie uczestniczą też w wyborach, więc politykom na nich nie zależy.

### Zakłęty krąg

Na twarzach mają wyryte życiorysy. Niektórzy żebrzą, inni zbierają puszki, makulaturę, pchają dziecięce wózki ze złomem... Przyłgnęły do nich określenia: nieroby, kryminaliści, dewianci, złodzieje, cwaniacy, margines. Oni sami chętnie opowiadają o swojej obecnej sytuacji, ale milkną natychmiast, kiedy pada pytanie o ro-

dzinę, zawód, wykształcenie. Nie lubią wspomnień.

Bezdomnym zostać bardzo łatwo, nie zwykle trudno z tego wyjść. Eksmisja „na bruk”, rozwój, pobyt w więzieniu, ucieczka z domu, niespłacony dług, utrata pracy – zwykle kilka z tych powodów, wzajemnie się splatających – tkwią u początku samonapędzającego się mechanizmu. Ludzie tracą grunt pod nogami, zaczynają pić, włóczyć się. Powoli odsuwają się od nich znajomi, rodzina. Wykluczeni tracą prawo do życia w społeczeństwie. „Człowiek może wyjść z bezdomności, ale bezdomność z niego już nie wychodzi do końca życia. Coś się w nim lamie” – mówi o Bogusław Paleczny, kamilianin, który od lat opiekuje się warszawskimi bezdomnymi. Człowiek musi mieć relacje z innymi, potrzebuje rodziny, domu, znajomych, poczucia własności. Wyrzuc-

**Nikt nie potrafi powiedzieć, ilu jest ich w Polsce**

ny poza margines, żyje na poziomie zwierzęcego instynktu, w poczuciu ciągłego zagrożenia. Ale nawet wówczas tłą się w nim ludz-

kie uczucia i potrzeba ocalenia człowieczeństwa. Przeprowadzone przed kilkoma laty badania „Bezdomni – realny obraz siebie” wskazują, że osoby bez dachu nad głową z zestawu kilkadziesiąt cech pozytywnych przedstawionych im do wyboru, w przeważającej większości wybrali trzy: „czuły”, „uczuciowy”, „przyjazny”, daleko w tyle pozostawiając przymiotniki „inteligentny” czy „ostrożny”. Zapytani o to, z kim najbardziej chcą nawiązać więzi społeczne, na pierwszym miejscu stawiają rodzinę, na samym końcu – innych bezdomnych.

### Zatrzymanie krążenia

Nieodłączną towarzyszką bezdomnych jest śmierć. Śmierć

n szacunków, jest od 30 do 300 tysięcy bezdomnych

# bezdomni

z przemarznięcia, z rąk morderców, z rąk innego bezdomnego, śmierć zadawana tym, którzy im pomagają. Śmierć przez alkohol. W czerwcu 1999 r. mężczyzna zamordował w Białymstoku trzech bezdomnych. Sąd skazał go na dożywocie. „Życia człowieka nie różnicuje się ze względu na jego status materialny czy wykształcenie. To byli ludzie. Oni nikomu nie przeszkadzali” – podkreśliła przewodnicząca składu sędziowskiego. Śmiertelne żniwo wśród bezdomnych zbiera alkohol. Samobójstwo na raty – mówią pracownicy socjalni. Wielu twierdzi, że w Polsce alkoholizm i bezdomność pochłaniają nie mniej ofiar niż choroba wieńcowa. W lipcu tego roku znaleziono wśród krzewów, dosłownie w centrum Koszalina, rozkładające się ciało bezdomnego alkoholika. Prasa bezkrytycznie, bez słowa komentarza, powieliła oficjalną przyczynę zgonu – „zatrzymanie krążenia”. Tymczasem statystyka publiczna jest bardzo ważnym instrumentem diagnozowania sytuacji społecznej. Kiedy przed paroma laty w Szwecji doszło do ogólnonarodowej debaty nad projektem ustawy przewidującej zmniejszenie akcyzy od alkoholu, potrafiąco bardzo dokładnie określić skutki tej decyzji. Państwo, które prowadzi rzetelną statystykę publiczną, zawsze będzie mogło mądrze planować; państwo, które tego nie robi, jest skazane na doraźną improwizację.

## Państwo bez obywateli

Zbytнім uproszczeniem byłoby doszukiwanie się źródeł niemocy tylko w administracji rządowej lub samorządowej. Obraz świata, w którym państwo jest wyłącznym organizatorem życia zbiorowego, nie odpowiada dzi-

świejszej rzeczywistości. Pracownicy ośrodków pomocy społecznej coraz częściej przyznają, że bez zaangażowania organizacji pozarządowych i obywatelskich obecny system pomocowy może niebawem się załamać. Problem w tym, że dotąd w Polsce nie udało się stworzyć społeczeństwa obywatelskiego. Kręgi i grupy społeczne, które podejmują trud niezależnej działalności i rozwijają tę ideę, są dzisiaj z góry skazane na porażkę. System polityczny, generujący podziały, rozbił poczucie wspólnoty między ludźmi. To nie bezdomność jest problemem, ale niewydolność społecznych mechanizmów wsparcia. W Stanach Zjednoczonych aż 40 proc. obywateli pracuje w wolontariacie, który jest fundamentem społeczeństwa obywatelskiego i szkołą służby publicznej dla przyszłych polityków. W Polsce w wolontariacie pracuje czterokrotnie mniej osób. Państwo oczekuje pomocy społeczników, a jednocześnie odstrasza darczyńców podatkiem od darowizn, komplikuje procedurę rejestracji stowarzyszeń albo nakłada na nie obowiązek prowadzenia pełnej księgowości. Dzieje się tak nie dlatego, że państwo jest złe, ale dlatego, że w Polsce nie ma znaczących instytucji obywatelskich, które tym praktykom mogłyby się przeciwstawić. Całą przestrzeń publiczną opanowali politycy, nie doceniający wagi tych spraw.

**Koszaliński bezdomny i jego „gospodarstwo”**



## Rozdarta sosna

Kiedy u schyłku XIX w. ukazała się powieść Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni”, wstrząsnęła polskim społeczeństwem. Zarzucano jej nadmierny symbolizm, chwilami ocierający się o banał. Ale każde społeczeństwo sięga do takich wzorców i symboli, jakie posiada. Rozdarta sosna symbolizowała duszę polskiego inteligenta, jego niepokój i niezgodę na nędzę drugiego człowieka, gotowość do poświęceń i wyrzeczeń. W Polsce zwykle niechęcią obdarzano elity, oderwane od społeczeństwa i niezdolne od uczciwej analizy sytuacji, nigdy natomiast nie wyśmiewano „doktorów Judymów”. Polskie wzorce i doświadczenia dostarczają tu pozytywnych przykładów. Jedno z pierwszych po 1945 r. schronisk powstało w Warszawie, dzięki grupie pasjonatów, wśród których byli ludzie nauki, inżynierowie, społecznicy, współpracujący z zakonem orionistów. Wymowny jest przykład ks. Jana Zieci, który po wojnie z grupą ocalałych inteligentów organizował w Słupsku placówkę opiekuńczą i oświatową. I dzisiaj, bez odpowiedzialnych elit i świadomych obywateli, nie uporamy się z żadnym problemem społecznym. Rozbite społeczeństwo, pozbawione wpływu na kształtowanie rzeczywistości, wycofa się w prywatność i zobojętnieje, a do wyborów będą już chodzić sami politycy. ■



**MOIM ZDANIEM**

**ROMAN SZEWCZYK**

zastępca dyrektora  
Miejskiego Ośrodka  
Pomocy Społecznej  
w Koszalinie

Gdybym miał przedstawić autorski program rozwiązania problemu bezdomności w Koszalinie, to rozpocząłbym od przekazania schroniska dla bezdomnych dla stowarzyszenia lub organizacji pozarządowej. Dobrym przykładem jest słupeckie Stowarzyszenie im. Brata Alberta. Przedstawiliśmy prezydentowi Koszalina taką koncepcję. Zmieniłbym też przepisy, dotyczące przyjmowania do schroniska. To, że bezdomny jest pijany, nie znaczy, że nie powinien dostać jakiegoś choćby prowizorycznego schronienia, bo nadal jest przecież człowiekiem, a jego życiu zagraża niebezpieczeństwo. Po drugie – trzeba zorganizować system wychodzenia z bezdomności, ukazując bezdomnemu jakąś perspektywę, która leży w zasięgu jego możliwości. Chodzi o to, żeby dostrzegł jakiś cel w życiu i pozbył się poczucia rezygnacji. To go może zmotywować. Po trzecie wreszcie – trzeba popierać akcję powoływania spółdzielni socjalnych. Jest już ustawa, ale wciąż istnieją przepisy, które uniemożliwiają jej realizację. Urzędy pracy wymagają poręczeń na udzielane dotacji. Spółdzielnia może powstać, ale pieniędzy na rozruch nie dostanie.

Bywa, że pełnosprawni pokonują bariery

# Odwrócone myślenie

Fundacja im. Królowej Polski św. Jadwigi promuje pracę dla niepełnosprawnych. Pokonali bariery i dają przykład innym.

„Pełnosprawni sukces. Promocja nowej integracji” – pod tym hasłem osoby niepełnosprawne, które odniosły sukces zawodowy, zachęcają innych do walki o kariery zawodowe. Przekonują pracodawców, że są świetnymi pracownikami. Członkowie fundacji odwiedzą 50 miast w Polsce. 30 sierpnia byli w Kołobrzegu.

Jednorazowe imprezy, głośne hasła niewiele zmieniają w sytuacji osób niepełnosprawnych. – Najlepszym sposobem dotarcia do ludzi jest żywy przykład – mówi Tomasz Mika, koordynator programu realizowanego przez Fundację im. Królowej Polski św. Jadwigi z Puszczykowa. Program współfinansuje Europejski Fundusz Społeczny i PFRON. Fundacja ruszyła ze swym pomysłem w Polskę, a niepełnosprawni, prawnicy, pracodawcy mówią o swych doświadczeniach.

## Nie bać się działania

– Będąc niepełnosprawną, wiele lat pracowałam na etacie, ale zdecydowałam się założyć własną firmę, w której dziś zatrudniam dwie osoby niepełnosprawne. Rezygnacja



PRZEMISŁAW GRYN

z etatu to była trudna decyzja, ale zdobyłam samodzielność, która była mi potrzebna, by lepiej poczuć się psychicznie. Mam teraz większy kontakt z ludźmi, szersze horyzonty myślowe – mówi Mirosława Rynowicka, prowadząca biuro księgowe. Zatrudnienie przez nią osób niepełnosprawnych było oczywiste: – Będąc niepełnosprawną rozumiem ich sytuację i lepiej rozumiemy się nawzajem. Chcę też podkreślić, że wbrew wielu obawom niepełnosprawni są bardzo zaangażowani i wcale częściej nie chorują niż inni! – dodaje pani Mirosława.

Mirosława Manuszewska śmieje się, że na wózku mistrzynią w bieganiu nie zostanie, ale może osiągnąć inne sukcesy. Udało jej się przekonać uczelnię w Pozna-

**W Powiatowym Urzędzie Pracy w Kołobrzegu zarejestrowanych jest 154 bezrobotnych niepełnosprawnych. Obecnie dwie firmy deklarują, że szykują dla nich miejsca pracy. Kto kogo przekona?**

niu – Wyższą Szkołę Bankową – do otwarcia drzwi dla niepełnosprawnych. Jako pierwsza zaczęła tam studiować, teraz takich jak ona osób jest już 68. Pani Mirosława znalazła też pracę na uczelni, sama ją sobie wymyśliła, a senat uczelni zaaprobował pomysł. Dziś jest osobą wyróżniającą się w pracy. – Moja niepełnosprawność już nikogo na uczelni nie dziwi, tak jak to było na początku – zauważa pani Mirosława. Anna Kantorczyk mówi, że miejsca niedostępne dla niepełnosprawnych mimo wszystko łatwiej jest pokonać, bo pomogą inni – gorzej dotrzeć do mentalności ludzi. – Gdyby nie rodzice, przyjaciele i samozaparcie, nic bym nie osiągnęła. Żeby osiągnąć sukces, samemu trzeba do tego dążyć – radzi Anna Kantor-

czyk, pracująca w dziale kadry i płac w firmie odzieżowej.

## Pracownicy z dobrą marką

Pani Małgorzata z Kołobrzegu, poszukująca od trzech lat pracy, jest pod wrażeniem spotkania: – Dodało mi otuchy w dalszych poszukiwaniach. Nie robię sztandaru ze swojej niepełnosprawności, ale też nie będę tego ukrywać. Zobaczyłam tu osoby o znacznej, widocznej niepełnosprawności, co mnie – umiarkowanie niepełnosprawną – zawstydziło i zmobilizowało do walki. Dowiedziałam się sporo interesujących rzeczy dotyczących przepisów prawnych, mam teraz mniej wątpliwości.

Firma Pro-Rehab, produkująca sprzęt dla niepełnosprawnych, od 15 lat zatrudnia takie osoby. – Pomyślałem, że dobrze będzie, jeśli po drugiej stronie lady stanie osoba niepełnosprawna, która będzie miała lepszy kontakt z klientem. To się sprawdziło – mówi Jacek Błoch, prezes firmy. Jego zdaniem, skromna pomoc finansowa dla firm zatrudniających niepełnosprawnych nie stanowi zachęty dla pracodawców, ale zachętą powinno być coś innego: – To są dużo bardziej lojalni pracownicy, szanują swą pracę, są niezwykle sumienni. Zachęcam innych, by zrobili pierwszy krok.

EWUDE

## Zaproszenia

### DIECEZJALNA PIELGRZYMKA DO SKRZATUSZA.

Tegoroczna diecezjalna pielgrzymka do sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej odbędzie się 17 września. Uroczystej Mszy św. o godz. 11.00 będzie przewodniczył i słowo Boże wygłosi abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski. Zachęca-

my rolników do przywiezienia wieńców żniwnych. Pielgrzymka ta jest diecezjalnym dziękczynieniem za zebrane plony ziemi i owoce pracy na roli. Tradycyjna pieśń pielgrzymka z Piły wyruszy w tym dniu rano. Jej kierownikiem jest ks. Wł. Nowicki, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Pile (tel. 067 213 16 32).

**ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ** na nocne czuwanie do Skrzatusza, poprzedzające uroczystości diecezjalne.

Program czuwania w Skrzatuszu z 16 na 17 września 2006: 20.00 – zawiązanie wspólnoty, śpiewy, słowo ks. kustosa 21.00 – Nieszpory o Miłosierdziu Bożym Intronizacja Obrazu Jezusa Miłosiernego

24.00 – Eucharystia 1.30 – Posiłek w Sali Gminnej 2.30 – Montaż słowno-muzyczny ku czci Miłosierdzia Bożego – Wystawianie Najświętszego Sakramentu – Koronka do Miłosierdzia Bożego – Adoracja, możliwość spowiedzi 7.00 – Zakończenie adoracji

Wakacyjnych wspomnień czar...

# Ministranckie zmagania

Jak połączyć kulturę fizyczną z rozwojem duchowym?

Odpowiedź można było znaleźć podczas wakacyjnego obozu dla ministrantów.

Śmiało można powiedzieć, że wiele pokoleń ministrantów parafii NMP Wspomożycielki Wiernych z Piły wychowało się na corocznych obozach wakacyjnych. Od 2001 roku na obóz nie jeździliśmy już sami, ale wspólnie z ministrantami z innych parafii. Przez długi czas byli to ministranci z piłskiej parafii Miłosierdzia Bożego (szkoda że tym razem nie przyjechali). W tym roku w stacji harcerskiej w Próchnówku (k. Walcza) spotkali się ministranci naszej parafii z ks. Marcinem Górskim, ministranci z par. Rafała Kalinowskie-



KS. MARIUSZ AMBROZIEWICZ

go w Pile z ks. Krzysztofem Karwaszem (ich debiut na naszym obozie) i ministranci z par. Najświętszego Serca Pana Jezusa z Białogardu z ks. Mariuszem Ambroziem.

Jak zawsze nie brakowało wielu atrakcji i sportowych

**Uczestnicy ministranckiego obozu wraz z księżmi opiekunami**

zmagania. Piłka nożna, siatkówka, badminton, tenis stołowy, konkurs strzelecki, konkurencje sprawnościowe, konkursy pływackie – to tylko niektóre ze sportowych wydarzeń.

Nowością były wyścigi osad kajakowych. Każdy dzień obo-

zu rozpoczynaliśmy i kończyliśmy modlitwą, a w centrum była Eucharystia. Nie można przecież cieszyć się z wakacji i wspaniałej zabawy bez podziękowania Temu, który nam to wszystko dał. Wspaniała pogoda i przepiękna przyroda były dowodem na to, że Panu Bogu spodobały się nasze ministranckie manewry. Tegoroczną rywalizację sportową wygrali ministranci z Białogardu, a wszyscy uczestnicy wygrali możliwość uczestniczenia w kolejnym bardzo udanym obozie. Ja sam, choć już od roku pracuję za granicą, cieszę się, że wracając na wakacje do domu, odnalazłem w lesie nad jeziorem legendarny już obóz ministrancki.

*Króluj nam Chryste!*  
**BŁAŻE!**

Pielgrzymka trzeźwości na Górę Polanowską

## Głos z pustelni

Stało się tradycją Góry Polanowskiej, że w ostatnią niedzielę sierpnia gromadzą się na niej pielgrzymi – trzeźwi alkoholicy, członkowie klubów abstynenta oraz ich rodziny.

To wyjątkowe spotkanie modlitewne odbyło się już po raz piąty. Wzięli w nim udział pątnicy z Polanowa, Sławna, Darłowa, Elbląga, Koszalina, Bobolic i Gryfic.

O Górze Polanowskiej zrobiło się głośno w XVI w., kiedy to cystersi z Pelplina wybudowali tam kapliczkę pod wezwaniem NMP. Pielgrzymujący na to święte miejsce, uzyskiwali wiele odpustów, a góra ta, obok Góry Chełmskiej i Góry Rowokół, uznawana była za jedno z najbardziej znanych miejsc pielgrzymkowych na Pomorzu. Historycy podają, iż na tej górze można było uzyskać odpuszczenie grzechu bratobójstwa. Kaplica maryjna na Górze Polanowskiej pozostała otwarta nawet po roku 1540, gdy na terenach Pomorza zapanała re-

formacja. W 1996 r. miejsce to zostało bezterminowo przekazane parafii w Polanowie.

Tegorocznymi pielgrzymi zgromadzili się w kościele parafialnym w Polanowie, aby po krótkim nabożeństwie maryjnym wyruszyć pod przewodnictwem ks. dziekana Romana Śledzia i ks. Włodzimierza Bartkowiaka – diecezjalnego duszpasterza ruchu trzeźwościewego, do pustelni Matki Bożej Bramy Niebios. Pomimo kapryśnej pogo-

dy, rozmodleni pielgrzymi doszli na Świętą Górę Polanowską, gdzie przywitał ich gospodarz tego miejsca, franciszkanin o. Janusz Jędrzysek. Punktem kulminacyjnym była Msza św., której przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Tadeusz Werno. W homilii zwrócił uwagę na konieczność umiłowania i zasłuchania się w Boga i Jego głos. – Bóg przemawia do człowieka nie tylko poprzez Pismo Święte, ale również w konkretnych

wydarzeniach dnia codziennego, które mamy umieć właściwie odczytywać – przypominał biskup. Podczas procesji z darami członkowie Polanowskiego klubu abstynenta „Feniks” złożyli w darze świecznik, który będzie stał przy ikonie Maryi. Po nabożeństwie wierni posilili się strażacką grochówką. Spotkanie zakończyło się otwartym mityngiem anonimowych alkoholików. Wszyscy odjeżdżający do swoich domów umówili się na spotkanie u stóp Matki Bożej Bramy Niebios w przyszłym roku. Obok die-

**Pielgrzymi wędrowali pod przewodnictwem ks. dziekana Romana Śledzia i ks. Włodzimierza Bartkowiaka, diecezjalnego duszpasterza ruchu trzeźwościewego**

cezjalnej pielgrzymki trzeźwości na Górę Chełmską pielgrzymka Polanowska na trwałe wpisała się do kalendarza pielgrzymkowego w naszej diecezji.

**ANDRZEJ SYMONOWICZ**



ANDRZEJ SYMONOWICZ

PANORAMA PARAFII

Parafia Św. Antoniego Padewskiego w Człopie

# Parafia siedmiu kościołów

Świątynia została zbudowana w latach 1934–1938, konsekrowana 23 października 1938 roku. Takie były początki.

Pierwszym powojennym proboszczem został ks. Józef Pochoda-Rogowski. Najdłuższym proboszczem był ks. Tomasz Tarczyński, który do dziś mieszka w Człopie wraz ze swoim bratem ks. Ignacym Tarczyńskim. Za czasów ks. Tomasza w parafii postawiono dwa kościoły filialne: w Szczuczczarzu, w roku 1984, oraz w Golinie, w 1990 r. Parafia Człopa jest jedną z dwóch w diecezji, która ma pod opieką 6 kościołów filialnych. By spotkać się z wiernymi, księża muszą pokonać łącznie odległość ponad 80 kilometrów.

## „Cantores” i inni

Przy parafii działa 8 róz Żywego Różańca oraz 2 róże dziecięce. Jest także 20-osobowa rada parafialna. Parafia szczeniści są także 35-osobowym chórem parafialnym „Cantores”. Chór prowadzi były nauczyciel muzyki – Konstanty Czyż, zaś kierownikiem jest Maryla Sroczynska. Chór powstał przed 7 laty, z inicjatywy byłego wikarego ks. Antoniego Łabędzia. Próby odbywają się w kościele, a w okresie zimowym w miejscowej szkole podstawowej. Każdego roku w okresie świąt Bożego Narodzenia w kościele

odbywa się Przegląd Chórów i Orkiestr. Przy parafii spotykają się także seniorzy. Pod koniec czerwca bieżącego roku w kościele odbyły się uroczystości związane z 50. rocznicą kapłaństwa ks. Tomasza Tarczyńskiego. W obecnym roku zostały wyremontowane salki w domu katechetycznym przy kościele. Wszystkie są w pełni przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Z salek będzie korzystała wspólnota Anonimowych Alkoholików. Schronienie i pomoc znajdują także dzieci, które pod okiem instruktora będą mogły tutaj odrobić lekcje czy skorzystać z komputera.

## Nowe posadzki i witraże

Niedawno w kościele parafialnym został poprawiony dach, a także stanął nowy stół Słowa Bożego wykonany z marmuru. Z tego samego materiału wykonano też postument pod tabernakulum. W ostatnim czasie w kościele filialnym w Golinie została wymieniona posadzka. W tym samym kościele zostało też zamontowane nowe nagłośnienie. Z kolei w kościele w Szczuczczarzu położono nową posadzkę w zakrystii. W planach proboszcza jest jeszcze nowa posadzka w prezbiterium. Przed wjazdem do wsi Przelewice Nadleśnictwo Człopa ufundowało krzyż, a w pierwszej rocznicę śmierci Jana Pawła II przy kościele posadzono dąb papieski. Uro-



KRZYSZTOF DĘGA



**KS. BOGDAN  
PODBIELSKI**

Wyświęcony 25 maja 1986 r. w Drawsku Pomorskim. Pracował w parafiach w Kluczewie, Wytownie, Połczynie Zdroju, Kłaninie. Od 28 sierpnia 2002 r. jest proboszczem w Człopie.

## Kościół parafialny pw. św. Antoniego Padewskiego w Człopie

czystość tę upamiętniają obelisk i pamiątkowa tabliczka.

– Ponad rok temu zmarł leśniczy Konrad Dziemianko. Na jego pogrzebie pomyślałem, że kościół w Przelewicach mógłby stać się kościołem leśnym. Myśl tę podchwycili myśliwi z Koła Łowieckiego „Żuraw” oraz leśnicy. W tym roku ufundowali do świątyni 3 witraże: Serce Pana Jezusa, św. Huberta oraz św. Wincentego – mówi ks. Bogdan.

25 sierpnia odbyło się uroczyste poświęcenie nowego drewnianego ołtarza, ambonki, nowych ołtarzy bocznych. Po Mszy św. na miejscowym stadionie odbył się festyn dla mieszkańców.

**KRZYSZTOF DĘGA**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

– Parafianie są bardzo życzliwi. Kiedy zachodzi potrzeba, natychmiast spieszą z pomocą. Są ofiarni, choć wielu z nich to osoby bezrobotne. W naszym regionie prócz tartaku i zakładu tapicerskiego nie ma możliwości zarobkowania. 74 proc. terenów stanowią lasy, stąd miejscowa ludność także zarabia na życie, zbierając jagody i grzyby. To, co mnie martwi, to fakt, że dość dużo młodych ludzi wyjeżdża na Zachód. Frekwencja na niedzielnej Mszy św. wynosi około 25 proc. Chciałbym też podkreślić, że choć to mała parafia, często wyjeżdżamy na pielgrzymki. W ubiegłym roku, kiedy umierał sługa Boży Jan Paweł II, byliśmy w Rzymie. W tym roku 27 sierpnia ks. wikariusz udał się z wiernymi na pielgrzymkę śladami Jana Pawła II. Taka sama planowana jest jeszcze we wrześniu. Bardzo dobrze układa się współpraca z dyrekcjami wszystkich szkół i przedszkoli, a także z Urzędem Miasta i Gminy w Człopie. Korzystając z okazji, chciałbym podziękować także pani burmistrz Halinie Rakowskiej oraz radnym za wszelką pomoc udzieloną parafii.

## Zapraszamy na Msze św.

- Człopa – niedziela: 8.30, 12.00, 16.30, sobota 18.00, dni powszednie 18.00
- Bukowo – niedziela 10.30
- Drzonowo – niedziela 11.00
- Golin – niedziela 9.15
- Jaglice – niedziela 10.00
- Przelewice – niedziela 13.00
- Szczuczczarz – niedziela 8.00